

POLSKIE TOWARZYSTWO ORIENTALISTYCZNE

PRZEGLĄD ORIENTALISTYCZNY

Kwartalnik



Nr 4(24)

WARSZAWA

1957

PAŃSTWOWE WYDAWNICTWO NAUKOWE

SPIS TREŚCI

ARTYKUŁY

- Ananiasz Zajączkowski, *O przysłowiaach tureckich i azerbajdżańskich* 371
Stanisław Kałużński, *Notatki z pobytu w Mongolii* 397

UTWORY LITERACKIE

- Z poezji Rabindranatha Tagore* (przełożyła i opracowała Jadwiga Makowiecka) 405
Natan Szacham, *Jan Bar Chama*, Dramat w trzech aktach, akt. I (z hebrjskiego przełożył Władysław Tubielewicz) 413
Je Szeng-tao, *Człowiek z ryżowej słomy* (z chińskiego przełożyła Alicja Wiatr) 431
Aforyzmy staroindyjskie (z sanskryktu przełożyli Eugeniusz i Edmund Słuszkiewicz) 439

MATERIAŁY I NOTATKI

- Stanisław Małachowski, *Dzban sakralny używany przez wyznawców hinduizmu* 445
Maria Skuratowicz, *Na marginesie afgańskich legend ludowych* 448

RECENZJE

Z KSIĄŻEK

- Kuo Mo-žo, Pisma wybrane* (M. Velingerová) 451
Paweł Nagai, Dzwony Nagasaki (W. Kotański) 454
Ńu. W. Knorozow, Sistema pis'ma drewnich majja (S. Strelcyn) 458
Rasskazy piersidskich pisiatelej (F. Machalski) 459
M.N. Pietrow, Bibliografija po geografii Irana (D. Kowalik) 461

- Z CZASOPISM 464
NOTATKI BIBLIOGRAFICZNE 470

KRONIKA

- Z wydarzeń na współczesnym Wschodzie 477

SPIS TABLIC

- Do artykułu S. Kałużńskiego, *Notatki z pobytu w Mongolii* TABL. I—IV
Do artykułu S. Małachowskiego, *Dzban sakralny używany przez wyznawców hinduizmu* TABL. V—X

*

Winiетка na okładce stanowi motyw hinduski, przedstawiający pojęcie trójcy *Trimurti* w osobach bogów: Brahma, Wisznu i Sziwa.

Z POEZJI RABINDRANATHA TAGORE

„Rabindranath Tagore a Polska” — tak brzmi hasło wystawy organizowanej w bieżącym roku — wspólnie przez Hindusów i Polaków — w stolicy Indii, Delhi. Inicjatywę wystawy, już w samym założeniu, należy uznać za jeden z licznych dziś przejawów wzajemnego zainteresowania pomiędzy Indiami a Polską. Ze strony indyjskiej wyrazem tego zainteresowania ma być — w ramach zamierzonej wystawy — stosunek do Polski jednego z największych myślicieli i reformatorów nowych Indii, a zarazem największego hinduskiego poety naszych czasów, Rabindranatha Tagore'a.

Rodem z Bengalu, Rabindranath Tagore ogromem swego dzieła sięga daleko poza granice swego kraju. Wielkie odrodzenie Bengalu w XIX w., którego synonimem stało się w trzech pokoleniach nazwisko Tagore i którego zasięg wyznaczyła filozoficzna myśl jego twórczości, oparta na unowocześnionym hinduizmie, objęło dziś całe Indie, krzewi się dalej.

Wyrosły na *Wedach*, *Upaniszadach* i *Bhagawadgicie*, hinduskiej *Ewangelii*, przypominającej niejednokrotnie ducha *Ewangelii* chrześcijańskiej — Rabindranath Tagore zgłębiał doktrynę buddyjską i dżinijską, odrzucał, co w nich było przeciwne indyjskiej naturze, jej umiłowaniu przyrody, człowieka i życia, co sztuczne i nieistotne, wznoszące mury pomiędzy wierzeniami i narodami.

Oto w jakich słowach mówił znany indianista M. Winternitz w zakończeniu III tomu *Historii literatury indyjskiej*, jeszcze za życia poety:

„I gdy patrzymy za siebie na długi poczet poetów i myślicieli — od wedyjskich riszich, od piewców bogów Agni i Indry, Uszas i Waruny, od poetów-filozofów Upaniszad — do Walmikiego i poetów Mahabharaty; gdy widzimy, jak za wielkimi twórcami poezji sanskryckiej po upływie stuleci zjawia się Jayadewa, a po nim poeci tej miary co Kabīr i Tulsī-Dās, do których w naszych czasach dołączył się taki olbrzym jak Rabindranath Tagore — nie trwoży nas przyszłość Indii jako kraju najwyższej kultury duchowej, która i nam jeszcze niejedno mieć będzie do powiedzenia”.

Dalej niech mówi sam Rabindranath Tagore.

J. M.

Gitanjali XXXV.

Gdzie myśl nie zna trwogi, gdzie głowę się nosi wysoko;
gdzie wolną jest wiedza;
gdzie świat nie jest podzielony na kojce przegrodami trosk osobistych;
gdzie słowa wypływają z głębokości prawdy;
gdzie wysiłek — niezmordowanie — pręży ramiona ku doskonałości;
gdzie jasny nurt rozumu nie zagubił łożyska w jałowych piaskach martwych
nawyków;
gdzie umysły, którym przewodzisz, dążą ku coraz szerszym widnokręgom
myśli i czynu.

W tym niebie wolności — dozwól, mój Ojcze, niech się ze snu zbudzi
Ojczyzna!

i dlaczego
tęczą kwiaty są malowane;
wiem to, gdy kolorowe cacka wyrywasz mi z rąk.

Gdy rytmiczną śpiewam ci piosenkę,
dziecino, wiem dlaczego
ten poszum harmonijny w drzew koronach
i dlaczego do łona zasłuchanej ziemi
chór przenika fal;
wiem to, gdy śpiewam,
a ty mi skaczesz w ramionach.

Kiedy sypię słodczyce w twoje chciwe rączęta,
wiem znowu, wiem dlaczego
w kielichu kwietnym słodkie miody,
dlaczego sokiem przedziwnym nabrzmiewa
tajemnie owoc — wiem, gdy sypię łakocie
w twe rączki wyciągnięte.

A gdy miłą twarzyczkę muskałem pocałunkiem,
by ujrzeć na niej uśmiech — wiem, poznaję
tę radość błogą, co świetlistym rankiem
spływa z nieba, i rozkosz tę niewysłowioną,
jaka przejmuje ciało, gdy je wietrzyk letni
tak pieści słodko — wiem, gdy cię całuję,
a ty się uśmiechasz, kochanie!

LXXXIII

MATKO! z łez boleści przez siebie wylanych
wysnuję kolię z pereł dla twojej ozdoby.
Gwiazdy splatały złote dla twych stóp obręcze,
ale na sercu zawieszisz moje łzy.

Darów życia i sławy ty jesteś szafarką:
dać je lub odjąć — w twojej tylko mocy;
lecz moim, tylko moim — ból nieprzespanych nocy,
i kiedy ja tobie składam go w ofierze,
łaską mnie za to swoją darzysz ty.

LXXXIV

To ból rozłęki grotem przeszywa świat
i daje życie kształtom niezliczonym

w niebie bez końca.

To żal rozłąki przepływa milczeniem —
jak długa noc — od gwiazdy do gwiazdy;
to on mówi o sobie mokrych liści drzeniem
w lipcowy ranek bez słońca.

To ten — przenikający wszystko — ból goryczą zaprawia
wszelką miłość, wszelkie pożądania,
cierpienie i radość wszędzie tam
kędy ludzkie jest bytowanie.

To on, to przemijania żal
topniejąc nieustannie pieśniami przepływa
przez moje serce poety.

LXXXV

ŚMIERĆ — Twoja służebnica — stoi u moich drzwi;
szlakami mórz nieznanym z nakazem Twym przybyła.
Noc jest ciemna i serce pełne trwogi;
ale wezmę kaganek i otworzę przed nią bramę
i pokłon złożę powitalny:
wysłanka Twoja bowiem u moich stoi drzwi.

A potem ją pozdrowię, kornie złożę dłoń, choć we łzach oczy;
i uczczę ją, składając u jej nóg, mojego serca skarb.

Spełniła swe poselstwo, w powrotną ruszy drogę,
mroczny rzucając cień na mój poranek.
A w pustym domu pozostanie
moje bezradne JA — ostatnia już przeze mnie
złożona Ci ofiara.

XI

Przestań ciągnąć godzinki i różańca
odliczać ziarna, klepiąc nieskończone
koronki. Kogo ty nimi wielbisz w samotności
ciemnego kąta świątyni o drzwiach zamkniętych?

Podnieś oczy, rozejrzyj się dokoła:
tu — nie ma twego Boga.
On jest tam, gdzie oracz twardą orze glebę,
gdzie brukarz tłucze kamień;

jest z nimi w słońcu i ulewie —
jego szatę przyprószył ziemi pył.
Zwlecż opończę zakonną i podobny Jemu
znijdź w proch i ty!

Wyzwolenie? od kogo czekasz wyzwolenia?
Nasz Pan — czyż nie radośnie
przyjął na siebie okowy stworzenia?
On związał się z nimi na zawsze.

Ocknij się z twoich rozmyślań — na bok
odrzuć kwiaty ofiarne i zakonny sznur.
Zwisa w strzępach, zbrukana twa odzież? Cóż z tego?
Idź jak jesteś, gdy woła: przy Nim stań i trwaj
w trudzie ramion, w pocie twego czoła.

XXV

Gdy noc nadejdzie, spraw, abym bez walki,
swe losy ufnie zawierzywszy Tobie
w sen się pogrążył znużenia.
Bym się nie silił ulatującego
ducha do nędznych zmuszać przygotowań
na Twoje powitanie:
Ty sam, o Panie, zaciągasz welon nocy
na utrudzone oczy dnia,
aby świeżością nową promieniały
w radości przebudzenia.

Wiersz z innego zbioru — *Owocobranie*¹:

Dość było garści prochu, by zagrzebać
twój znak, zanim go jeszcze rozeznać zdołałem;
gdym się stał mędrszym — widziałem Twe znaki
we wszystkim, co je niegdyś przede mną skrywało.

Barwami gra Twój znak na płatkach kwiatu malowany;
fala go dzierzga srebrem rozmigotanych pian;
szczyty górskie na czołach dźwigają go wysoko.

¹ Wg niemieckiego przekładu autoryzowanego E. Engelhardta (1921).

Ale żem był odwrócił od Ciebie oblicze,
by znaki Twoje czytać, na wspak je czytałem
i tego, co mówiły mi, — nie zrozumiałem.

Ze zbioru *Ogrodnik*²:

Czy dla płomiennej tylko krasy młodego kwiecia
jest święto lata? Czy dla zwiędłego też listowia
i dla kwiatów, które ku ziemi
omdlałe chylą głowy?
Czy morza hymn godowy
hejnałem wzbierających tylko fal rozbrzmiewa?
Spiętrzony wał — gdy runie i ku zagładzie gna,
czyż zwycięsko śpiewa?

Całość twórczości poety obejmuje w oryginałach:

33 zbiory poetyckie,

34 dramaty,

13 powieści i zbiorów opowiadań,

22 rozprawy religijne, filozoficzne i naukowe,

6 pozycji autobiograficznych (listy, wspomnienia) i wiele jeszcze artykułów,
rozpraw i wierszy, rozsianych w prasie indyjskiej³.

Przekłady na język polski ukazały się po pierwszej wojnie światowej. Choć nieliczne w zestawieniu z całością jego twórczości, odkryły nam Rabindranatha Tagore'a i za to — cześć i wdzięczność Schayerowi i Kasprowiczowi, Staffowi, Mirandoli i Bandrowskiemu, Fajansowi, Skoraczewskiemu, Birkenmajerowi i innym.

Przełożyła i opracowała
Jadwiga Makowiecka

² Jak wyżej, wg niemieckiego autoryzowanego przekładu E. Engelhardta.

³ Dane sprzed dwudziestu kilku lat — niekompletne.